



W Krakowie odbyło się międzyreligijne spotkanie „Echa Asyżu”

## Ramię w ramię



tekst

**MONIKA ŁACKA**

redaktor wydania

Gdy na wiosnę Rada Miasta Krakowa prawie jednogłośnie przyjęła projekt budżetu na 2011 r., część radnych przekonywała, że media niepotrzebnie tak bardzo interesują się sprawą. Przeciętne mieszkańca Krakowa głowa zaczyna jednak mocno boleć, gdy słyszy o tym, w jaki sposób władze miasta chcą szukać oszczędności, by załatać budżetową dziurę opiewającą na – bagatela! – 140 mln zł. Jednym z pomysłów jest reforma młodzieżowych domów kultury, która w praktyce, przynajmniej dla niektórych, może oznaczać likwidację. O budżetowych zawiłościach piszemy na s. IV–V, a do tematu MDK-ów wrócimy niebawem.

### krótko

#### O stanie wojennym

**Nowy Targ.** Otwarcie wystawy o stanie wojennym „Wojna polsko-jaruzelska” odbędzie się 9 grudnia o godz. 15 w siedzibie Euroregionu Tatry (ul. Sobieskiego 2). Połączone będzie z prezentacją albumu „Generałowi dziękujemy. Stan wojenny 13 grudnia 1981 r.” oraz wręczeniem medali „Niezłomnym w słowie”. O 30. rocznicy stanu wojennego w Małopolsce napiszemy obszernie w kolejnym numerze GN.

– Asyż 1986 roku był jednym z najważniejszych wydarzeń pontyfikatu Jana Pawła II. Benedykt XVI podjął to wyzwanie, a my **nie mogliśmy pozostawić go samego** – mówi Janusz Poniewieski, publicysta i współorganizator „Asyżu” w Krakowie.

Spotkania w Asyżu udowadniają, że Kościół jest znakiem jedności całego rodzaju ludzkiego. Ta jedność jest naruszana np. poprzez różnego rodzaju konflikty, które rozgrywają się w blasku medialnych fleszy. Pokój jest też niszczone przez negatywne, antyreligijne zjawiska kultury. Jako Kościół szukamy więc

miejsca, w którym zarówno osoby wierzące, jak i niewierzące mogą poczuć się jak u siebie. Takim miejscem powinna być właśnie troska o pokój na świecie. Nie wszyscy rozumieją ideę spotkań w Asyżu. Wszystkich docierających do mnie głosów krytyki słucham z uwagą, bo wierzę, że wynikają one z autentycznej troski o Kościół. W Krakowie nie robimy jednak niczego, czego nie robi Kościół powszechny – przekonuje bp pomocniczy archidiecezji krakowskiej Grzegorz Ryś.

– Na każdego człowieka czeka coś, co jest lepsze od ziemskiego życia. Tym czymś jest miłosierdzie Boga. Jeśli zobaczymy w swoim życiu odbicie Boga, na pewno dojdziemy do pokoju wewnętrznego i zewnętrznego – wtóruje mu mufti Nidal Abu Tabag, przedstawiciel Ligi Muzułmańskiej w Polsce.

– Choć przedstawicielami innych wyznań nie możemy wspólnie się modlić, bo tego zabraniają nasze religie (możemy jednak modlić się w tym samym czasie), to razem chcemy zrobić coś dobrego. Tak, by świadectwo jedności i solidarności z Ojcem Świętym przekuć

w konkretny czyn. A Kraków jest znany z tego, że mieszkające tu osoby różnych wyznań potrafią nie tylko siedzieć przy wspólnym stole, ale przede wszystkim działać. Tym razem zbudujemy studnię w Sudanie – dodaje ks. Jarosław Antosiuk, proboszcz parafii prawosławnej.

– Z jednej studni skorzysta ok. 1500 osób. Wokół tego źródła życia i wody ludzie będą się jednoczyć i umacniać więzi, a nie kłócić się czy bić. Wybudowaliśmy i wyremontowaliśmy już ponad 200 studni. Budowa każdej kolejnej kosztuje ok. 45 tys. zł. Na tej, która powstanie dzięki zbiórce przeprowadzonej podczas krakowskiego spotkania, umieścimy tabliczkę z napisem: „Kraków–Asyż” – opowiada Janina Ochojska, szefowa Polskiej Akcji Humanitarnej.

Po ekumenicznej modlitwie i eucyście, które odbyły się w kościele św. Katarzyny, przedstawiciele różnych wyznań przeszli na plac Wolnica. Tam na zebranych czekała zabawa przy muzyce Grzegorza Turnaua, symboliczna uczta i przekazanie znaku pokoju.

mi, jz



Zapalone świece, trzymane przez maszerujących krakowskim Kazimierzem katolików, luteranów, wyznawców prawosławia, islamu i judaizmu, symbolizowały pokój i nadzieję na jedność

## Kopiec jak nowy

**SOWINIEC.** Dobięł końca remont fragmentów zboczy i ścieżek kopca Józefa Piłsudskiego, które obsunęły się w wyniku ulewnych deszczów w maju 2010 roku. Prace objęły ok. 2 tys. mkw. południowego stoku, trzeba też było ułożyć na nowo 450 mkw. kamiennej ścieżki wraz z krawężnikami oraz poprawić położenie granitowej płyty z krzyżem legionowym na szczycie polskiej Mogiły Mogił. W sumie zużyto 3381 msz. żwiru, który umieszczono w zboczu, po uprzednim wybraniu z niego gleby o słabej jakości. Tak przygotowane podłoże zasypa-

humusem wymieszany z torfem, nawozem i mieszką traw, wzmacniając całość geowłókniną oraz specjalną siatką z tworzywa sztucznego, zwaną geowebem (patent armii USA, wypróbowany przez nią po raz pierwszy do stabilizacji wydm piaskowych w trakcie operacji „Pustynna Burza” w 1991 r.). Koszt remontu wyniósł ok. 1,8 mln zł. 1 mln 240 tys. zł przekazała Rada Miasta Krakowa, a 600 tys. zł Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa ze środków Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa. **jb**

## Podaruj dzieciom czas

**ARCHIDIECEZJA.** Trwa 18. edycja Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. We wszystkich parafiach archidiecezji są już świece, które – jak ma nadzieję Caritas – niezależnie od kryzysu, tradycyjnie postawimy na wigilijnych stołach. Ofiary ze sprzedaży zostaną wykorzystane na pomoc najuboższym dzieciom – częściowo przez parafie (najczęściej na opłacenie obiadów w szkole, przygotowanie paczek na święta albo pomoc rodzinom), częściowo przez krakowską Caritas (na zorganizowanie zimowiska i wakacji



dla dzieci oraz dofinansowanie prowadzonych placówek, na przykład rodzinnych domów dziecka). 10 gr z każdej świecy przeznaczone jest na pomoc żywnościową dla głodujących dzieci w Afryce. Poprzez hasło „Podarujmy dzieciom czas” Caritas chce zwrócić uwagę, jak wielką wartością dla dziecka jest rodzina zapewniająca miłość i bezpieczeństwo. Dziecko, które widzimy na plakacie, siedzące samotnie przed telewizorem, wskazuje na problem osamotnienia najmłodszych. **ah**



KAROL ZIELIŃSKI

## Zdobyty przez Chrystusa

**KRAKÓW.** W szkole im. św. Rafała Kalinowskiego odbyły się uroczystości związane z 20. rocznicą kanonizacji „męczennika konfesjonału”. Z tej okazji wydany został również album „Człowiek zdobyty przez Chrystusa” autorstwa o. dr. Szczepana Praškiewicza, opowiadający o świętym karmelicie. Otrzymali go laureaci konkursu wiedzy o św. Rafale Kalinowskim. – Taki patron jest dla szkoły wielkim wyzwaniem.

**Podczas uroczystości o walce dobra ze złem opowiedziała grupa baletowo-taneczna „Terpsychora”**

Jest wzorem nie tylko dla młodzieży, ale i dla nas, wychowawców – mówił Wiesław Mroszczyk, dyrektor Zespołu Szkół nr 1. Józef Hojda, król Bractwa Kurkowego, wręczył mu Srebrny Medal Bractwa Kurkowego za „kultywowanie wartości humanistycznych i patriotycznych”. W uroczystościach wzięli udział m.in. artyści Teatru Rapsodycznego: Danuta Michałowska, Halina Kwiatkowska i Tadeusz Szybowski. **dd**

## Podaj dalej...

**KRAKÓW.** „W Adwencie chcemy ożywić modlitwę różańcową. Chcemy też, by Różaniec ożywił nas. Zapraszamy więc do codziennego dzielenia się nim – np. we wspólnotach lub po każdych Roratach. Daj komuś swój różaniec i od kogoś weź jeden” – apelują organizatorzy akcji „Podaj mnie dalej”, czyli duszpasterze i studenci z Dominikańskiego Duszpasterstwa Akademickiego

„Beczka”. „Wręczając komuś swój różaniec, poproś go o modlitwę w swojej intencji i módl się w intencji, o którą prosi druga osoba. Potem przez cały dzień będziesz chodził z jego tajemnicą tak, jakbyś trzymał mu rękę na ramieniu. Rękę, która daje wsparcie, pocieszenie albo radość” – przekonuje „Beczka”. Szczegóły: [www.beczka.krakow.dominikanie.pl/rozaniec](http://www.beczka.krakow.dominikanie.pl/rozaniec). **mf**

## 797 Bożych głosów



**W koncercie laureatów, który odbył się na scenie Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Targu, wystąpiły m.in. artystki z Niegowici, które zdobyły I miejsce**

**NOWY TARG.** Pod hasłem „Świętymi bądźcie” odbył się XXII Archidiecezjalny Przegląd Piosenki Religijnej na Podhalu. W tegorocznej edycji

wzięło udział 797 uczestników z całej Małopolski. Sacrosong zakończył się 27 listopada koncertem laureatów. W kategorii młodzieżowej – soliści –

wygrała Sabina Szczur z Frydrychowic. Spośród zespołów i scholi najlepiej wypadły artystki z Niegowici, występujące w grupie „Gaudium”.

Nagroda grand prix powędrowała do Sylwii Zelek ze Żmiącej. W kategorii dziecięcej – soliści – I miejsce zajęła Wioletta Smajdor z Nowego Sącza. W tym samym przedziale wiekowym, ale w kategorii zespół zwyciężyła schola „Przymierze” z Frydrychowic. Zwycięzcom gratulowali m.in. parlamentarzyści, władze miasta i powiatu. Organizatorem przeglądu była nowotarska parafia pw. bł. Jana Pawła II. **jb**

**GOŚĆ KRAKOWSKI**

[krakow@gosc.pl](mailto:krakow@gosc.pl)

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543  
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83  
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Trwa 11. edycja Szlachetnej Paczki

# Do przerwy 0:3

– Tysiące rodzin codziennie przegrywają w trudnej walce z biedą. Wszystkim chcemy powiedzieć, że **mogą wygrać w drugiej połowie swojego życia** – przekonuje ks. Jacek „Wiosna” Stryczek i zaprasza do udziału w wyjątkowym meczu.

**T**o rozgrywka, w której stawką jest lepsza przyszłość dla ok. 10 tys. rodzin, czyli prawie 50 tys. osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Zaopiekowało się nimi ponad 8 tys. wolontariuszy w 409 miejscach w całej Polsce, czyli w tzw. rejonach Szlachetnej Paczki.

## Marzenie o kołdrze

Pani Grażyna choruje na cukrzycę. Od śmierci męża samotnie opiekuje się dorosłym, lecz niepełnosprawnym synem Marcinem. Chłopak jest osobą autystyczną, cierpi też na częste ataki padaczki. Z kolei pani Stefania, czyli mama pani Grażyny, po ciężkiej operacji wymaga ciągłej opieki. Rodzina każdego miesiąca musi przeznaczyć ok. 600 zł na lekarstwa oraz 800 zł na wynagrodzenie dla opiekunki, która zajmuje się Marcinem i jego babcią, gdy pani Grażyna jest w pracy. Po uwzględnieniu wszystkich wydatków (także związanych z nie-

zbędnymi remontami) dochód na osobę wynosi 150 zł. Gwiazdką z nieba będą więc: herbata, środki czystości (np. proszki do prania, mydła, szampony), a także kołdra, pościel, koce oraz worki stomijne dla pani Stefanii.

Świat pani Iwony zachwiało się, gdy w 2006 r. zmarł jej mąż. Dzięki ciężkiej pracy i pomocy swoich rodziców wiązała koniec z końcem, wychowując dwoje dzieci – Kubę i Monikę. Poważne problemy pojawiły się, gdy niedawno straciła pracę. Od tej pory pracuje dorywczo i cały czas szuka stałego zajęcia. Wszyscy ucieszą się, gdy pod choinką znajdą zimową odzież, trwałą żywność (np. konserwy, płatki śniadaniowe, herbatę, cukier), środki czystości, przybory szkolne czy koce. Wolontariusze Paczki zauważyli też, że niedługo trzeba będzie kupić nową pralkę, a gdy zapytali panią Iwonę o marzenia, nieśmiało powiedziała, że Kuba śni o rękawicach bramkarza, a jej nie stać na krem do twarzy.

Zapas trwałej żywności jest również najpilniejszą potrzebą w dwóch kolejnych rodzinach – u pani Zofii i pana Janusza, którzy wychowują 8-letniego syna Bartosza (wolontariusze podpowiadają, że w domu przydadzą się nowe żelazko, środki czystości, a gwiazdkowym marzeniem Bartka są korki, czyli piłkarskie buty) oraz u pani Stanisławy i pana Andrzeja, wychowujących niepełnosprawnego 23-letniego syna Stasia (w domu brakuje też sprzętu AGD).

## Motor do zmiany

Podobne historie długo można by mnożyć, a ich wspólnym mianownikiem są choroby, nieoczekiwana utrata pracy lub śmierć jednego z członków rodziny.

– Widać więc, że w większości przypadków rodziny znalazły się na życiowym zakręcie nie z własnej winy, ale z powodu wypadków losowych. Ciężko walczyć, by wyjść na prostą. Stowarzyszenie „Wiosna” poprzez Szlachetną Paczkę chce im pomóc w mądry sposób, trafiając w samo sedno aktualnych problemów. Wolontariusze, odwiedzając rodzinę, poznają jej historię, a rozmowa to dla niej sygnał, że nie jest anonimowa i pozostawiona sama sobie. I, co ważne – ci ludzie wcale nie uważają, że z racji swojej sytuacji pomoc im się należy. Chcą wyjść z kryzysu, potrzebują tylko czegoś, co będzie motorem do zmiany – opowiada Aleksandra Adach, wolontariuszka



W akcję włączyli się także piłkarze Wisły Kraków. Na zdjęciu Milan Jovanic

odpowiedzialna za sprawdzanie poprawności danych na temat rodzin. – Mam kontakt z rodzinami, którymi się opiekowałam. Zdarza się, że informują, iż udało się znaleźć pracę albo że postanowiły zaangażować się w działalność charytatywną, bo otrzymawszy pomoc, teraz same chcą pomagać – dodaje.

– Mądra pomoc zakłada badanie jej efektów. Służy do tego ankieta, która ma pokazać, czy coś się zmieniło w życiu obdarowanej w ubiegłym roku rodziny. Chcemy również wskazać rodzinie, że ona także może dać coś od siebie darczyńcy, np. symboliczną kartkę z podziękowaniem – mówi Łukasz Adach, koordynator regionalny „Szlachetnej Paczki” w województwie małopolskim

## Czas na zakupy

Tylko w ubiegłym roku Szlachetna Paczka trafiła do 8201 ubogich rodzin, a wartość pomocy sięgnęła 10 mln zł. W akcję zaangażowało się ponad 100 tys. darczyńców, m.in. piłkarze Realu Madryt, prezydent RP Bronisław Komorowski z żoną, siostry Agnieszka i Urszula Radwańskie. Akcji pobłogosławił także papież Benedykt XVI.

Hasło tegorocznej Paczki – „Do przerwy 0:3” – nawiązuje do finałowego meczu Ligi Mistrzów, rozegranego pomiędzy AC Milan i FC Liverpool. Drużyna angielska do przerwy przegrywała 0:3. Piłkarzom udało się jednak przełamać złą passę i zwyciężyć z drugiej połowie. Mecz przeszedł do historii jako jedna z najbardziej efektownych wygranych i symbol przezwyciężenia pozornie beznadziejnej sytuacji.

O tym, że prawdziwa pomoc wymaga od darczyńcy wysiłku, dobrze wie Jerzy Dudek, ambasador Szlachetnej Paczki. Siostry Radwańskie też już przygotowują kolejne prezenty. Co zrobić, by pójść w ich ślady? Wystarczy wejść na stronę [www.szlachetnapaczka.pl](http://www.szlachetnapaczka.pl), kliknąć w zakładkę „Wybierz rodzinę”, na mapce swojego województwa znaleźć najbliższy magazyn (do którego trzeba będzie przynieść paczkę), poznać opis potrzeb rodzin (oraz powód ich trudnej sytuacji) i wybrać tę, której możemy pomóc.

I jeszcze jedno. Paczkę najlepiej przygotować z rodziną, przyjaciółmi, kolegami z pracy itp. Im więcej osób się zaangażuje, tym lepsze będą efekty. Trzeba się spieszyć, bo wielki finał Szlachetnej Paczki już 10 grudnia.

Monika Łącka



ZDJEŃCA ARCHIWUM STOWARZYSZENIA „WIOSNA”

Szlachetna Paczka jest przerwą, podczas której możemy wesprzeć rodziny w potrzebie, by z większą siłą grały o lepsze życie – przekonują ambasador Paczki Jerzy Dudek i koordynatorzy akcji

**BUDŻET KRAKOWA 2012.** „Brühl! Czy mam pieniądze?” – od tego pytania król August III Sas zaczął dzień. Jak głosi krakowska anegdota, podobne pytanie zadaje prezydent Jacek Majchrowski swojemu skarbnikowi...

tekst

**BOGDAN GANCARZ**

bogdan.gancarz@gosc.pl

**R**ozpoczęła się batalia o to, jak w przyszłym roku będzie wyglądał portfel Krakowa. Prezydent i skarbnik przedstawili wycenienia. Pieniądzy będzie... więcej i mniej. Mniej m.in. na inwestycje, kulturę, remonty dróg i sport. Nominalnie więcej na oświatę i komunikację. Teraz finansami zajmą się radni oraz Regionalna Izba Obrachunkowa.

### Dziura na 140 mln

Stan finansów Krakowa jest ważny nie tylko dla mieszkańców samego miasta, lecz także dla całej kilkumilionowej aglomeracji. Ów stan zaś w połowie bieżącego roku był na tyle niepokojący, że Rada Miasta 6 lipca powołała nadzwyczajną komisję ds. reformy finansów. Szczegóły raportu przedstawiono w połowie listopada, tuż przed zaprezentowaniem projektu budżetu przez prezydenta Jacka Majchrowskiego.

„Gmina znalazła się w bardzo trudnej sytuacji finansowej, najgorszej od czasu funkcjonowania nowego samorządu” [po 1989 r. – przyp. aut.] – napisano w raporcie. Komisja wyceniła, że jedną z zasadniczych przyczyn była „niewłaściwa konstrukcja budżetu i Wieloletniego Planu Finansowe-

# Cienki lód w K

go”. Obarczyła za ten stan przede wszystkim prezydenta miasta (50 proc.), rząd (34 proc.) oraz Radę Miasta (16 proc.). W tarapaty wpuściła Kraków m.in. RIO, która na skutek błędnej – jak się okazało – oceny poziomu zadłużenia miasta wstrzymała tymczasowo możliwość dalszego zaciągania długu, co spowodowało opóźnienia w realizowaniu płatności miejskich. Prezydent drogą cięć starał się załatać dziurę budżetową, która opiewała na ok. 140 mln zł.

### Krakowski Brühl

Panujący w XVIII wieku król August III Sas miał ponoć zaczynać dzień od pytania swego wszechwładnego ministra: „Brühl! Czy mam pieniądze?”. Jak głosi krakowska anegdota, podobne pytanie zadaje codziennie prezydent Jacek Majchrowski skarbnikowi miasta Lesławowi Fijałowi. Fijał sprawuje swoją funkcję od 1993 r. Jego doświadczenie praktyczne i teoretyczne (jest doktorem nauk ekonomicznych, wykładowcą Uniwersytetu Ekonomicznego) jest doceniane przez samorządowców w całym kraju. – On doświadczenie w sprawnym operowaniu budżetem wyniósł z domu, bo ma siedmioro dzieci – żartuje jeden z krakowskich radnych.

– Projekt przyszłorocznego budżetu jest zbilansowany, ale niezrównoważony, gdyż wydatki są większe niż dochody – zapowiedział skarbnik Fijał. – Trudno się jednak planuje w niestabilnej sytuacji prawnej. Poruszamy się niczym „Alicja w Krainie Czarów” – mówił zirytowany.

Miasto planuje wydać ponad 3,5 mld zł. Dochody będą jednak mniejsze i deficyt finansów miejskich wyniesie 41,8 mln zł. Prezydent i skarbnik przyczyn kiepskich perspektyw finansów Krakowa upatrują m.in. w złym stanie finansów państwa.

– Dwie trzecie wydatków budżetowych miasta to środki płynące z centrali. Obóz rządzący zapowiada cięcia. Wpłynie to więc i na nasz portfel – powiedział prezydent Jacek Majchrowski podczas prezentacji projektu budżetu. –



**Symbolem finansowej mizerii miasta jest ulica Lema, która na razie prowadzi donikąd**

Wszystkie jednostki samorządu terytorialnego są nadmiernie obciążone zadaniami przejętymi od administracji rządowej, bez ich pełnego zabezpieczenia finansowego – wtórował mu skarbnik Fijał. – Miasto odda też w przyszłym roku ponad 61 mln zł tzw. janosikowego, które bogatsze gminy przekazują na rzecz uboższych. Ta kwota nas przydusza i nie jest nawet odliczana od poziomu naszego zadłużenia – denerwował się skarbnik.

Zadłużenie miasta jest zaś bliższe ustawowemu progu 60 proc., ale go nie przekroczy. – Miasto jednak już od kilku lat balansuje na granicy dopuszczalnego zadłużenia i najwyższy czas ustabilizować sytuację – mówi radny PiS Włodzimierz Pietrus.

### Budżet kontynuacji

Mieszkańcy aglomeracji krakowskiej mogą już jeździć przez zmodernizowane rondo Ofiar Katynia, uczestniczą też w imprezach sportowych na nowym stadionie Wisły, zasiadając na wszystkich czterech trybunach.

– Nadchodzi jednak czas spłaty kredytów. Wzięliśmy 2 mld poży-

czek, które szły wyłącznie na inwestycje (wydano na nie w sumie 6 mld zł) – mówi prezydent Majchrowski. W przyszłym roku będą więc spłacane należności inwestycyjne, m.in. ok. 130 mln zł za stadiony Cracovii i Wisły oraz 57 mln za rondo Ofiar Katynia.

Nowych większych inwestycji będzie niewiele. Największą będzie modernizacja Krzysztofów, głównej siedziby Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Pochłonie prawie 9 mln zł (z czego 400 tys. pochodzi ze środków własnych miasta, a reszta z funduszy unijnych). Reszta inwestycji będzie właścivi tylko kontynuacją tego, co rozpoczęto wcześniej.

Władze miasta planują przeznaczenie w przyszłym roku na inwestycje ponad 485 mln zł.

– Priorytetem mają być inwestycje komunikacyjne, m.in. dalsza budowa linii szybkiego tramwaju, modernizacja linii tramwajowej z ronda Mogińskiego do pl. Centralnego, modernizacja taboru tramwajowego (24 nowe wagony), udział gminy w budowie szybkiej kolei aglomeracyjnej – zapowiada Tadeusz Trzmiel, zastępca prezydenta Krakowa.

# Krainie Czarów



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

stwo w Krakowie. W tym dziale budżetu, w ramach inwestycji, prezydent zaproponował środki jedynie na modernizację dwóch jednostek straży pożarnej. Poza kwotami przeznaczanymi przez dzielnice nie przewidziano dofinansowania zakupów dla policji. Oczywiście, można argumentować, że utrzymanie tej służby to nie jest zadanie miasta, ale mieszkańcy chcą mieć zapewniony odpowiedni poziom bezpieczeństwa, nie wnikając, ile samorząd musi do tego dopłacać – mówi.

## Dochód na zapas

Miasto zaplanowało dochody na ok. 3,5 mld zł. Niektóre plany trudno będzie jednak zrealizować.

– Projekt budżetu jest skonstruowany bardzo ryzykownie. Zwiększone dochody są oparte w głównej mierze na podwyżkach, które jeszcze nie zostały przez Radę Miasta przegłosowane. Co więcej, jest raczej przesądzone, że część z nich nie wejdzie w życie, np. podatek od psów. Oszczędności zrobiono zaś w obszarach dużej wrażliwości społecznej, przewidując np. faktyczną likwidację młodzieżowych domów kultury czy likwidację becikowego. To jest budżet stąpania po cienkim lodzie! – uważa Grzegorz Stawowy, szef klubu radnych PO. – Jednocześnie wypadło z niego bardzo dużo inwestycji rozwijających miasto. Niestety, również znacząco ograniczono środki dla dzielnic, co skutkuje mniejszą liczbą remontów chodników czy placów zabaw. Obawiam się, że to wszystko zakończy się spowolnieniem rozwoju Krakowa – dodaje.

Prezydent chwalił się, że w budżecie nie dokonywano jedynie cięć wydatków. Ich wzrost o 88 mln zł zaplanowano np. na cele oświatowe (które stanowią ok. jednej trzeciej całego budżetu miasta). Ten wzrost jest jednak związany głównie z obowiązkowymi podwyżkami płac nauczycielskich.

– W najbliższym czasie rozegra się wielki bój w związku ze zmianą sieci szkół, likwidacją niektórych z nich, łączeniem placówek. Już się to powoli zaczy-

na, czego przykładem są plany wobec MDK-ów – mówi radny Gilarski, który jest jednocześnie dyrektorem Szkoły Mistrzostwa Sportowego. – Gdy kryzys dotyka finansów państwa, pogorszeniu może ulec sytuacja szkolnictwa. Do końca lutego przyszłego roku Rada Miasta musi podjąć decyzję o ewentualnym wygaszaniu działalności kilku szkół czy połączeniu ich. To pociągnie za sobą redukcję etatów. Nie obędzie się więc bez napięć zarówno wśród rodziców, uczniów, jak i pracowników oświaty – dodaje.

Może się więc okazać, że w wyniku redukcji związanych z reformą struktury szkolnictwa obiecane podwyżki nakładów na oświatę mogą się zmniejszyć.

## Podział rozczarowań

Radni domagają się od prezydenta reform finansów miasta. Wyrazili to we wspomnianym na początku raporcie. Radni PO przedstawili 10 propozycji na zwiększenie wpływów do kasy miejskiej, m.in. przeprowadzenie kampanii nakłaniającej do płacenia podatków w Krakowie (co mogłoby dać nawet kilkadziesiąt

mln zł) i konsolidację zakupów instytucji gminnych.

Kryzys wymusił redukcję niektórych rozbuchanych wydatków. W tym roku nie będzie np. hucznego sylwestra na Rynku Głównym.

Finałny kształt budżetu poznamy pod koniec grudnia. Na razie podczas sesji, która odbyła się 23 listopada, radni odrzucili większość cięć w tegorocznym budżecie i podwyżki podatków mające znaczenie dla budżetu przyszłorocznego. – Będziemy domagać się szczegółowego uzasadnienia nowych wydatków, których nie było w Wieloletnim Planie Finansowym Miasta – mówi radny Pietrus. Na grudzień prezydent zapowiada również przedstawienie planu reform. Krakowianie mogą boleśnie odczuć ich rezultaty.

Tak czy inaczej, nikt z władarzy miasta nie zaprzecza, że idą trudne czasy. – Tworzenie budżetu jest sztuką równomiernego podziału rozczarowań – zwykł mawiać skarbnik Lesław Fijał. Może się okazać, że wspomniany przez niego podział będzie rzeczywiście równomierny, ale za to na bardzo wysokim poziomie. ■

Trwać będą również prace budowlane Centrum Kongresowego przy rondzie Grunwaldzkim i Hali Widowiskowo-Sportowej w Czyżynach. Wciąż jednak nie zostanie dokończony kilkusetmetrowy dojazd do niej przez ul. Lema. Droga prowadzi na razie donikąd i jest powodem niewybrednych kpín.

– Jedyną rzeczą, która cieszy mnie w projekcie tego budżetu, jest rozbudowa trasy szybkiego tramwaju na Ruczaj – mówi Mirosław Gilarski, radny PiS. – Zabiegałem o to już w 2002 r. jako przewodniczący Rady Dzielnic VIII – Dębni. Potrzeby komunikacyjne wzrastają tu z każdym rokiem w związku z budową kolejnych osiedli w tej części miasta oraz tysiącami studentów dojeżdżających do III Kampusu UJ.

– Projekt przyszłorocznego budżetu mocno rozczarowuje, choć wszyscy wiemy, w jak trudnej sytuacji finansowej jest miasto. W zasadzie nie ma dziedziny, na którą pieniądze nie zostałyby przycięte – wtóruje mu Jerzy Woźniakiewicz, radny PO, przewodniczący komisji praworządności. – Obawiam się, czy takimi nakładami będzie można skutecznie zapewnić bezpieczeń-

■ R E K L A M A ■

**grupa**  
**APTEKI**  
curate



**APTEKA**  
całodobowa  
Millennium

**Kraków, Os. Piastów**  
ul. Kruszwicka 12j  
tel. 12 645 02 07

---



**APTEKA**  
całodobowa  
Starowiślna

**Kraków**  
ul. Starowiślna 82/2  
tel. 12 422 19 93

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego

Kontrowersyjna inwestycja na Stradomce

# Spór o... koryto



ZDJĘCIA KS. IRENEUSZ OKARMUS

– To katastrofa ekologiczna – mówią przyrodniczy o inwestycji prowadzonej przez Małopolski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych na rzece Stradomka w Sobolowie.

– Nie ma żadnej katastrofy – **uspokaja jeden z urzędników** Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Krakowie.

**S**obolów to miejscowość, która ucierpiała podczas powodzi w maju ubiegłego roku. Rzeka zalała pola, drogę i podtopiła domy. Szkody popowodziowe nie mogły dotychczas być usunięte z powodu braku pieniędzy. W połowie bieżącego roku pojawiła się

**Aby mieć pojęcie, o co chodzi w tym sporze, trzeba pojechać do Sobolowa i zobaczyć prace „naprawcze”, prowadzone na Stradomce. I porównać je z tym, czego jeszcze nie „naprawiono” kilometr w górę rzeki (zdjęcie obok)**

możliwość otrzymania dotacji unijnych na ten cel. Jednak MZMiUW dostał pieniądze z Funduszu Solidarności Unii Europejskiej dopiero na początku października.

## Pod presją czasu

Czas więc zaczął naglić, gdyż pieniądze unijne muszą być rozliczone do końca grudnia. Dlatego Małopolski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych – będący inwestorem – nakazał wykonawcy rozpoczęcie robót w Stradomce jeszcze przed skonsultowaniem planów z Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska. Potwierdza to Bogdan Połomski, naczelnik Wydziału Ocen Oddziaływania na Środowisko, i przyznaje, że ustalenia środowiskowe odbywały się nie do końca zgodnie z obowiązującymi procedurami. To głównie mają do zarzucenia miłośnicy przyrody, a zwłaszcza wędkarze z PZW.

– Byliśmy pominięci w procesie informowania nas o planowanej inwestycji – mówi Paweł Augustynek-Halny, pełnomocnik Polskiego Związku Wędkarskiego w Krakowie ds. hydrotechnicznych. – Zarząd melioracji wysłał

dokumenty do RDOŚ dopiero wtedy, gdy prace na rzece już trwały. A przecież można to było zrobić dużo wcześniej, chociażby w wakacje, w momencie ogłaszania przetargu. Problem polega na tym, że zarząd melioracji uparł się, żeby roboty zakwalifikować nie jako regulację rzeki, lecz prace naprawcze. W naszej opinii, jak również według Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, to nie są prace naprawcze, lecz inwestycja przy użyciu ciężkiego sprzętu, oddziałująca na środowisko, a to – zgodnie z prawem – wymaga konsultacji ekologicznych – wyjaśnia.

## Ambiwalentne oceny

Zdaniem przyrodników, ciężki sprzęt pracujący nad Stradomką poczynił znaczne szkody w środowisku naturalnym.

– Tam już nie ma życia biologicznego. Koryto rzeki jest zniszczone wraz z tarliskami, a gęsty namuł sięga kilka kilometrów w dół – przekonują.

– Tragedii ekologicznej nie ma, podobnie jak i szkody środowiskowej – ripostuje Bogdan Połomski, naczelnik Wydziału Ocen Oddziaływania na Środowisko. Kuriozum sytuacji polega na tym, że... formalnie jeszcze nie ma zgody Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska na prowadzenie inwestycji na Stradomce.

– Do tego czasu prace w korycie rzeki mają być przerwane, takie oświadczenie złożył MZMiUW. Nasza decyzja będzie za dwa tygodnie, najpóźniej do miesiąca. Postaramy się jak najszybciej rozstrzygnąć

tę sprawę, natomiast są pewne procedury, które muszą trwać, zgodnie z ustawą o dostępie do informacji. Nie możemy naruszyć procedury – dodaje B. Połomski.

W tym kontekście pojawia się zasadnicze pytanie, czy rzeczywiście regulacja brzegów rzeki aż w takim zakresie robót była konieczna. W tej sprawie nie ma wątpliwości Jan Kulig, wójt gminy Łapanów.

– To było konieczne do zrobienia. Gdyby inwestycja nie zabezpieczała przed powodzią, nie byłoby potrzeby jej wykonywać. Uregulowane i umocnione brzegi rzeki będą chronić sieć gazową, energetyczną, most, odbudowaną drogę i cztery gospodarstwa z domami. Przecież robi się tak, aby było dobrze, a nie tak, aby było gorzej – dodaje J. Kulig.

Podobnego zdania są mieszkańcy tej części miejscowości. Przyrodniczy mają jednak swój punkt widzenia. – W naszej opinii inwestycja nie ochroni domów przed zalaniem. Co najwyżej drogę i gazociąg – mówi Paweł Augustynek-Halny.

Spór ma szansę być wygaszony. Jak mówi Krzysztof Hofbauer, zastępca dyrektora ds. realizacji inwestycji z WZMiUW, doszło już do porozumienia z Polskim Związkiem Wędkarskim protestującym przeciwko pracom na Stradomce. – Po zakończeniu inwestycji ma być wprowadzony program renaturyzacji. Eksperti, których poleciliśmy, zostali zaproszeni do konsultacji – zaznacza Paweł Augustynek-Halny.

**Ks. Ireneusz Okarmus**

■ R E K L A M A ■

**BRAT.pl**

Naturalne zdrowie BRAT daje Tobie

Tylko naturalne i sprawdzone produkty zdrowotne

[www.brat.pl](http://www.brat.pl)

18 26 77 649

zadwoń, pomożemy, doradzimy!

☎ 801 011 038 • 18 26 77 649 • 698 090 649 • [www.brat.pl](http://www.brat.pl)



Halina Kwiatkowska przy plakacie krakowskiego wieczoru literackiego „Drogą topolowy most”, w którym w lipcu 1939 r. występowała wraz z kolegami Tadeuszem Kwiatkowskim i Karolem Wojtyłą



W amatorskim teatrze w Wadowicach w szkolnych czasach Karola Wojtyły (drugi z prawej), Halina Kwiatkowska (w środku) wystąpiła u jego boku m.in. w „Ślubach panińskich”

## Podwójny jubileusz Haliny Kwiatkowskiej

# Kupcowa wrażeń

Jest legendą krakowskiego teatru. Aktorka, profesor PWST, autorka książek, scenariuszy, sztuk teatralnych i słuchowisk radiowych. Zawsze ubrana nienagannie. Właśnie świętuje **90. urodziny i 70-lecie pracy artystycznej.**

Znany teatrolog prof. Kazimierz Nowacki wspominał niegdyś, że dwóch rzeczy nie wolno ruszyć z Krakowa: kurtyny Siemiradzkiego z Teatru im. Słowackiego i aktorki Zofii Jaroszewskiej. Dziś można śmiało dodać do tej dwójki i Halinę Kwiatkowską.

### Uroda w sztuce i życiu

Przez ponad 40 lat miejscem jej sukcesów aktorskich był Stary Teatr. Przedtem były jednak przedwojenne Wadowice, gimnazjum i szkolny teatr, a w nim: „Balladyna”, „Antyгона” i „Śluby pannieńskie”. W tych spektaklach gimnazjalistka Halina Królikiewiczówna partnerowała szkolnemu koledze Karolowi Wojtyłce.

– Byłam bardzo wzruszona, gdy w 1999 r. na rynku wadowickim Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział: „Kiedy byliśmy w piątej gimnazjalnej, graliśmy »Antygonę« Sofoklesa: Antyгона – Halina, Ismena – Kazia, a ja grałam Hajmona” – zwierzała się kiedyś.

Tuż przez wybuchem II wojny światowej rozpoczęła studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, m.in. u Stanisława Pigonia i Kazimierza Nitscha. A potem konspiracyjny teatr słowa –

Teatr Rapsodyczny Mieczysława Kotlarczyka i (już po wojnie) sceny Krakowa, na których występowała u boku największych koryfeuszów polskiego teatru. Uczestniczyła w 70-leciu pracy nestora aktorstwa Ludwika Solskiego. Dziś sama obchodzi taki sam jubileusz.

Z sentymentem wspomina, jak na którymś z jubileuszów tego wielkiego aktora młody fotograf robił zdjęcia. Poprosił Kwiatkowską, aby pomogła mu potem sprzedać te fotki. – Poszłam do garderoby mistrza Solskiego. „Kupię, kupię! Muszę mieć po was pamiątkę, gdy was już nie będzie” – powiedział z sarkastycznym dowcipem – wspomina Kwiatkowska.

Jej również – podobnie jak Solskiego – nigdy nie opuszczało poczucie humoru. Na tym polega jej niepowtarzalna uroda w sztuce i życiu. Z jednej strony podróżuje po Polsce z monodramem o swoim wielkim wadowickim koledze bł. Janie Pawle II, z drugiej zaś odbywa liczne spotkania. Jest obecna na prawie wszystkich premierach w teatrze i wernisażach.

### Uczyła i dała jeść

Do historii teatru przeszły jej kreacje stworzone w spektaklach

Krzemińskiego, Jarockiego, Dąbrowskiego, Szajny, Swinarskiego i Hübnera: Irina w „Trzech siostrach” Czechowa, Dorota w „Psie ogrodnika” Lope de Vegi, Helena w „Obcym cieniu” Simonowa, Blanka w „Szczyglim załku” Shawa, Warwara w „Wiśniowym sadzie” Czechowa czy Ismena w „Antygonie” Anouilha. Z teatrów dramatycznych trafiła do kabaretu Jama Michalika, kontynuującego tradycję słynnego Zielonego Balonika. Tam śpiewała i opowiadała monologi Stwory, Miecugowa, Kwiatkowskiego (który był jej mężem).

Szkoda, że tak mało jest filmów z udziałem aktorki. Zagrała m.in. w „Popiele i diamentach” u Wajdy i w „Lalce” u Hasa. Przez 40 lat była pedagogiem na Wydziale Aktorskim krakowskiej PWST. Uczyła piosenki, wiersza i przedmiotu, który sama wymyśliła – savoir vivre’u.

Wśród jej 586 wychowanków możemy znaleźć i dwóch rektorów PWST (Trela i Stuhr) oraz dyrektorów teatrów (Grabowski, Orzechowski, Prochyra). – Nie tylko uczyła, ale czasem i jeść dała – wspominał Jerzy Trela.

### W sukni w tropikach

W wolnych chwilach od teatru i sztuki Kwiatkowska podróżowała po świecie. Przemierzyła m.in. samodzielnie 14 tys. km w USA, zawsze ciekawa uroków innych kultur i obyczajów. Jest typem kobiety bardzo nowoczesnej, a przy tym jest tradycjonalistką. Zna się na modzie i szyciu. Zawsze ele-

gancko ubrana, nawet w tropiku paradowała w długiej sukni. Była sportsmenką – jeździła na nartach w Tatrach. Bardzo towarzyska, prowadziła dom otwarty, salon literacko-artystyczny, w którym bywali krakowscy intelektualiści. Gdy mieszkała w Domu Literatów przy Krupniczej, chłonęła atmosferę literatury od Wyki, Andrzejewskiego, Gałczyńskiego czy Staffa. Gdzieś tam wędrowali sobie młody Mrozek czy Różewicz.

Takie środowisko, a wcześniej praca i nauka z Wojtyłą, Kudlińskim i Kotlarczykiem ukształtowały jej osobowość artystyczną. W 1975 r. przyszła wraz z reżyserem Konradem Swinarskim do kard. Wojtyły z prośbą o zezwolenie na próbę „Dziadów” w kościele dominikanów. „W olbrzymim pokoju przeznaczonym na wizyty stał bardzo długi owalny stół. Z jednej strony usiadł największy polski ksiądz, z drugiej największy polski reżyser” – wspominała w albumie o Starym Teatrze tę mało znaną historię.

Co roku można ją spotkać na krakowskich Targach Książki, gdzie podpisuje jako autorka kolejne wydania „Wielkiego Kolegi”, książki o Karolu Wojtyłce. Mimo że formalnie jest emerytką, wciąż bywa obecna na scenie, dostarczając nam wielu wzruszeń i wrażeń artystycznych. Nie bez kozery znany krakowski krytyk teatralny Władysław Cybulski nazywał ją „kupcową wrażeń”.

Dariusz Domański

GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

REPRODUKCJA GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

PANORAMA PARAFII pw. św. Stanisława BM w Szarowie

# Przebudzenie olbrzyma



ARCHIWUM PARAFII

W tym roku 40 osób pielgrzymowało wraz ze swoim proboszczem do Ziemi Świętej

Kto trzy lata temu wyjechał z Szarowa za granicę i dopiero teraz wraca do rodzinnej miejscowości, nie pozna kościoła w swojej parafii.

Jeszcze niedawno nie miał w najmniejszym stopniu sakralnego wyglądu. Był to między innymi efekt tego, że powstał na przełomie lat 70. i 80. XX w. w wyniku rozbudowy kaplicy. Parafianie w Szarowie mieli świadomość, że coś z tym trzeba zrobić i byli gotowi finansowo wesprzeć dzieło przebudowy. Już parę lat temu znany krakowski architekt prof. Witold Cęckiewicz zrobił plany, które zakładały m.in. przesunięcie ściany frontowej kościoła o kilka metrów i wybudowanie wieży. Realizacja tego projektu rozpoczęła się jednak dopiero po przyjeździe na probostwo ks. Adama Kozłowskiego. Nowy proboszcz z ogromną energią podjął się zadania. Jego wielkie zaangażowanie, optymizm i wiara w ludzi wyzwoliły w mieszkańcach obu wiosek (Szarów i Dąbrowa) należących do parafii wielki zapał. To było jak zbudzenie olbrzyma ze snu.

Gdy 4 maja 2009 r. rozpoczęto prace budowlane, nikt nawet

w najsmielszych marzeniach nie myślał, że na 11 grudnia 2011 r. będzie można zaplanować poświęcenie kościoła, przebudowanego dokładnie według planów architektonicznych prof. Cęckiewicza. A zakres robót był ogromny. Wybudowano nowe ściany: frontowe, zachodnią i północną, zmieniono dach, zbudowano wieżę, dokonano ważnych przeróbek w środku, a na koniec kościół otrzymał nową elewację. I co warto podkreślić – pieniądze na to wszystko pochodziły tylko i wyłącznie od parafian. O ich zaangażowaniu świadczy to, że 65 proc. dorosłych mieszkańców składa co miesiąc dobrowolne datki na potrzeby inwestycyjne parafii. Ks. proboszcz mówi, że ofiarność ludzi wynika przede wszystkim z ich wiary. Inwestycja, choć oczywiście obciążająca finansowo, nie zniechęcała ludzi do praktyk religijnych. Wręcz przeciwnie.

Ks. Kozłowski podkreśla z nieukrywaną radością, że systematycznie wzrasta w parafii liczba *dominicantes*. Podczas ostatniego ogólnopolskiego liczenia na niedzielnych Mszach w kościele w Szarowie było ponad 70 proc. ludzi należących do tej wspólnoty.

Przebudowa świątyni to ważna inwestycja, ale proboszcz uważa, że jeszcze ważniejszy jest „Kościół zbudowany z ludzkich serc”. I dlatego wiele działań duszpasterskich idzie w tym kierunku, aby ludzie jeszcze bardziej poczuli się wspólnotą. W ostatnich trzech latach zorganizowano wiele pielgrzymek zagranicznych i do sanktuariów w Polsce. Parafianie z Szarowa byli 3 razy w Rzymie, raz wędrowali po europejskich sanktuariach maryjnych (m.in. Fatima, Lourdes), a w tym roku w sierpniu pojechali do Ziemi Świętej.

**Ks. Ireneusz Okarmus**

## Zapraszamy na Msze św.

**W NIEDZIELE: 7.30, 9.00, 11.00, 16.00** (lipiec, sierpień o 18.00).

**W DNI POWSZEDNIE:** poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek o 7.00; środa, sobota o 18.00.

W pierwszy piątek miesiąca: 7.00, 18.00.



## Zdaniem proboszcza



– Tutaj mieszkają bardzo szlachetni ludzie, jedynie należy w nich wyzwolić chęć wzięcia

odpowiedzialności za parafię. Ksiądz nie musi znać się na wszystkim. Bez głosu doradczego kompetentnych osób z rady parafialnej – ale nie tylko – nie zrobilibyśmy tak wiele w tak krótkim czasie. Ciągle jednak podkreślam, że trzeba również wziąć pod uwagę, że parafia istnieje już ćwierć wieku i u początku jej tworzenia były wielka praca i serce mojego poprzednika. To wszystko jest fundamentem tego, co mamy teraz. W pracy duszpasterskiej wiele czasu i serca poświęcamy dzieciom i młodzieży. Wiem, że jest to inwestycja w przyszłość parafii. Problemem – z punktu widzenia duszpasterskiego – jest to, że młodzież po skończeniu gimnazjum idzie do szkół średnich do Krakowa. Nie ma już wtedy możliwości pracy z nimi. Ale młodzi identyfikują się z parafią i to bardzo cieszy. W scholi parafialnej „Effata” są dziewczyny, które już studiują, podobnie jest wśród lektorów, gdzie są studenci. Ogólnie mówiąc, jest dużo młodych ludzi, którzy angażują się w parafię. To dla nich organizowane są różne akcje. Jeździmy na rowerach, nartach, wyjeżdżamy na basen.

**Ks. Adam Kozłowski**

Święcenia kapłańskie przyjął w 1986 r. w katedrze na Wawelu. Proboszcz parafii w Szarowie od 1 lipca 2008 r.